

Stanisław Kuziński

Totalitaryzm, autorytaryzm. Demokratyzacja i liberalizacja

Inspiracją dla poniższego tekstu stała się znakomita książka Andrzeja Walickiego „Idee a ludzie” próba autobiografii . Przedstawia ona imponujący dorobek naukowy (i nie tylko) Autora na całej przestrzeni współczesnej historii Polski. Nie będę tu omawiał tych dzieł, które ogarniają historię i istotę marksistowskiego komunizmu, bogatą problematykę rosyjskiej myśli społeczno politycznej, katolicyzmu i prawosławia. Ma to doniosłe znaczenie na drodze do porozumienia Polski i Rosji (niestety ciągle zaprzepaszczaną). Innymi sferami dokonań naukowych Autora są spory wokół patriotyzmu, nacjonalizmu, inteligencji, neoliberalizmu. Szczególne miejsce zajmuje znaczenie Października 1956 dla całej historii współczesnej Polski. Książki A. Walickiego były tłumaczone na wiele języków świata. Odznaczony on był nagrodą im. Bolzana (zwanego włoskim Noblem). Oznaczało to przyznanie mu rangi międzynarodowego uczonego.

Spośród ogromnego zasięgu książki zatrzymam się na problematyce totalitaryzmu, autorytaryzmu, demokratyzacji i liberalizacji. Autor formułuje precyzyjnie definicję tych pojęć. Totalitaryzm w Polsce wcale nie oznacza po prostu braku swobód obywatelskich, rządów monopartii we wszechobecnym państwie wraz z bezwzględny aparatem represji. Takie rodzaje sprawowania władzy były i są, lecz nie można ich jeszcze nazwać totalitarnymi. Występuje on wówczas, gdy wraz z wymienionymi cechami panuje obowiązek podporządkowania wszystkich dziedzin życia gospodarczego, kulturalnego celom wyznaczonym przez rządzącą partię. Każdy obywatel może zajmować się tylko taką działalnością, którą wyznacza władza. Właśnie owa całkowitość dominacji państwa, ich łączne wtapienie się w życie jednostki stanowi istotę totalitaryzmu. Trwało przekonanie o dalszym istnieniu systemu totalitarnego w PRL. W rzeczywistości panował on w Polsce w stalinowskim wydaniu do 1956 r. Za zdecydowany jego koniec uznał również czołowy twórca teorii totalitaryzmu Zbigniew Brzeziński stwierdzając, że „Polska przestała być państwem totalitarnym w 1956 r.”

Systemem ukształtowanym po totalitaryzmie w Polsce nosił, rzecz jasna, jego dziedzictwo. Totalitaryzm w naszym kraju różnił się od totalitaryzmów w innych krajach radzieckiej sfery brakiem skrajności w porównaniu z ZSRR, z Chinami, gdzie wyrósł z rodzimego masowego ruchu rewolucyjnego. Trwał on krócej (1949-1956) a przede wszystkim nie był postrzegany jako własny. Obarczony był doświadczeniami przynoszonymi ze Wschodu. Nie znaczy to, że był pozbawiony oparcia społecznego. Należała do niego wielomilionowa warstwa wychodźców z przeludnionej wsi. Dla nich ważniejsza była możliwość pracy. Ważniejsze było dążenie do egalitaryzmu niż pragnienie wolności. Była to warstwa nisko kwalifikowanych, słabo wykształconych wychodźców ze wsi i wyobcowanych ze swego środowiska. Dla części z nich szansa zatrudnienia w aparacie państwowym, aparacie bezpieczeństwa, w instancjach partyjnych, stanowiło szczytowe osiągnięcie awansu. Fundamentalną różnicę stanowiły późniejsze próby kolektywizacji, jej połowiczność, nieskuteczność. Także rola Kościoła stanowiła zaporę dla powszechnej uniformizacji ideologicznej. Natomiast zrozumienie społeczne zyskiwały cechy egalitaryzmu tak inne od hierarchicznego, klasowego społeczeństwa przedwojennego. W okresie stalinowskim powstało i umocniło się przekonanie o wszechmocy państwa dla bytu materialnego obywateli, swego rodzaju paternalizm. Utrzymywało się to przez cały okres PRL .

Rok 1956 świeci blaskiem jako najdonioślejsze wydarzenie w historii Polski Ludowej. System

utracił znamiona obcego pochodzenia, gdyż przemiana dokonała się najwidoczniej przez wewnętrzne polskie siły polityczne. Zostało to zakwestionowane przez rewizjonistów uznających, że Październik 1956 skończył się od razu w październiku. Główny autorytet rewizjonistów Leszek Kołakowski napisał: tzw. „Polski Październik”, czyli objęcie władzy przez Gomułkę i jego ekipę nie był bynajmniej początkiem społecznej czy kulturalnej odnowy albo „liberalizacji”, ale przeciwnie początkiem jej końca. Przeświadczenie o dalszym trwaniu systemu totalitarnego w PRL zostało przeniesione aż do 1989 r. i dalej ciągle powtarzane. Wpłynęło to na oblicze Solidarności. Piętnowanie całego okresu PRL, ćwiczenie się w nienawiści do postkomunistów przyniosły destrukcyjne skutki w życiu politycznym aż do dnia dzisiejszego. A. Walicki przyczynę tak bulwersującego, niesprawiedliwego, skrajnie jednostronnego osądu Października 1956 widzi niebezpieczną utopię.

Rewizjoniści oczekiwali bowiem, że nowa władza dopuści ich do rządzenia w procesach decyzyjnych. Na tym miała polegać demokratyzacja. Nie brali pod uwagę oczywistości, że ZSRR do tego nie dopuści. Rozmijało się to z powszechnym, trzeźwym realizmem. Dla nowej władzy kluczową sprawą było uwiarygodnienie w oczach ZSRR jej trwałości i niezłomności zobowiązań sojuszniczych. Tylko pod tym warunkiem można było odsunąć obawę interwencji zbrojnej, takiej, jak to miało miejsce na Węgrzech. Tam bowiem ruch reformatorski stracił kontrolę nad sytuacją. Żądano między innymi wystąpienia Węgier z Układu Warszawskiego.

Autorytaryzm w Polsce

O ile niemożliwa była wówczas demokratyzacja, jako dzielenie się władzą, to nastąpiło niezwykle ważne ograniczenie zakresu władzy, czyli liberalizacja. To właśnie odróżnia totalitaryzm od systemu autorytarnego. Przyjrzyjmy się bliżej tej jakościowej zmianie. Nastąpiła zasadnicza zmiana w sferze kultury. Na uniwersytetach i w innych instytucjach naukowych zapanowała swoboda w badaniach i głoszenia poglądów innych niż doktryna marksizmu. Zwiększenie samodzielności zaowocowało rozkwitem nauk humanistycznych, powstało wiele znaczących pozycji (również L. Kołakowskiego). W kinematografii znaczącą pozycję zdobyła polska szkoła filmowa. Związek Literatów Polskich nie utrzymał charakteru ideologicznego. Zaprzesano forsowania realizmu socjalistycznego w literaturze, teatrze, sztukach plastycznych. Ważne zmiany dokonały się w partii. Trzymając się oficjalnie marksizmu i leninizmu nie wymagano od członków partii deklaracji światopoglądowej. Wyraźna była niechęć Gomułki do ideologicznych deklaracji. W życiu partii najwidoczniej nastąpiło obumieranie ideologii.

Zadania formułowano jako pragmatyczne umacnianie realnego socjalizmu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki. Zniknęły tak dotkliwe w stalinizmie ingerencje w prywatność, co jest elementarnym warunkiem wolności. Nawet w stosunku do członków partii nie wymagano wyrzekania się praktyk religijnych. Pozostawiono dużą swobodę dla licznych organizacji społecznych, choć aparat partyjny średniego szczebla wpływał przez natrętne naciski kadrowe na ich działalność. W relacjach państwo Kościół starano się realizować zasadę ich rozgraniczenia. Jednakże wprowadzenie religii do szkół stanowiło o liberalizacji, ale dla Kościoła. Stało się zaś przyczyną dyskryminacji uczniów nieuczęszczających na lekcje religii. Wytknął to Trybunał w Strasburgu. Pod tym względem liberalizacja cofnęła się. Pozostawiono znaczny zakres dla tzw. inicjatywy prywatnej w dziedzinie rzemiosła, usług i handlu. Największą ustrojową zmianą było faktyczne uznanie trwałości prywatnej własności chłopskiej. Było to znacznie więcej niż po prostu liberalizacja. Nie zostało to akceptowane przez

kierownictwo ZSRR, aż do końca okresu Breżniewa. Również przez inne kraje socjalistyczne uznano to za niedopuszczalne odstępstwo od zasad socjalizmu. Było to wraz z liberalizacją w dziedzinie kultury fundamentalną różnicą Polski wobec sytuacji w obrębie krajów demokracji ludowej. Wszystkie odrębne cechy polskiego autorytaryzmu wymagały utwierdzenia radzieckiego kierownictwa w przekonaniu o trwałości władzy zarówno Gomułki, jak i Gierka. Przedstawimy teraz elementy systemu totalitarnego, które pozostały jako trwałe cechy autorytaryzmu. Są one na tyle istotne, że można mówić o nowym systemie jako posttotalitarnym.

Główną cechą przenoszona z poprzedniego systemu były zasady centralnego kierowania gospodarką przez wszechogarniającą konstrukcję dyrektywnych, nakazowo-rozdziałczych wskaźników. Nie mogło być mowy o pozaplanowym przepływie kapitału, materiałów i zasobów pracy oraz związków z zagranicą. Zachowano w gruncie rzeczy przez cały okres PRL priorytet dla przemysłu ciężkiego, jako nadzieję dla przeszłego rozwoju. Ważyły tu ciągle wzory stalinowskich pięciolatek i zobowiązania produkcji zbrojeniowej. Odciągały śmietankę kadry i zdolności produkcyjnych. Stanowiło to o ciężkim brzemieniu dla możliwości wzrostu stopy życiowej. Gomułka stanowczo odrzucał wprowadzenie częściowych chociażby zmian w modelu planowania i zarządzania. Piętnował wszelkie propozycje w tej dziedzinie, jako zgubny rewizjonizm. Ważnym reliktem totalitaryzmu stało się utrzymanie związków zawodowych jako instrumentów władzy. Posługiwano się wskazówką z dawnych czasów o związkach zawodowych jako „transmisji partii do mas”.

Za rządów Gierka i jego ekipy po początkowych zapowiedziach wprowadzenia zmian, pozostawiono cały rdzeń totalitarnego systemu w gospodarce. Właśnie w gospodarce liberalizacja miała największe potencjalne znaczenie dla dalszego funkcjonowania socjalistycznego autokratyzmu. Dogmatyzm i naśladownictwo radzieckiej praktyki wyraziło się w ustanawianiu cen przez dyrektywy rządowe. Na Węgrzech zastosowano szerszą liberalizację cen. Wystąpiła u nas z całą mocą sprzeczność między koniecznością podwyżek cen, zwłaszcza na żywność a niemożnością ich bezkonfliktowego podnoszenia. Za każdym razem centralnie wyznaczone i ogłaszane podwyżki były materiałem wybuchowym powodującym gwałtowny protest społeczny. Tak było w 1970 r., co doprowadziło do usunięcia Gomułki. Tak było w 1980 r., gdy strajki doprowadziły do powstania Solidarności i obaliły rządy Gierka. Socjalistyczny autokratyzm nie był zdolny do rozwiązania tego węzła. Było to przyczyną bezpośrednią. Przyczyny kryzysu systemu były głębsze, strukturalne. Pisanie o tym wychodziłoby poza ramy niniejszego szkicu.

Autokratyzm a Solidarność

Powstała w 1980 r. Solidarność wzywała do powrotu do źródeł, czyli czołowej roli klasy robotniczej wyrażanej przez ideologię socjalistyczną. Spontaniczny masowy ruch przyjmował utopijne, egalitarne oraz sprzeczne z tym żądaniem wolnego rynku. Domagano się zastąpienia państwa przez wszechstronne struktury samorządowe. Wyszło tu na jaw całkowite nieprzygotowanie opozycji i doradców Solidarności.

A. Walicki w takim obliczu Solidarności widział zagrożenie reform liberalno rynkowych. Także w okresie późniejszym liberalno demokratyczna inteligencja nie potrafiła pozyskać dla reform rynkowych opinii Solidarności. Na polu bitwy pozostała terapia szokowa L. Balcerowicza z jej masowym bezrobociem i obniżaniem bytu materialnego świata pracy. Ciężkim grzechem Solidarności była jej niezdolność do nakreślenia reform rynkowych ujętych w ramy

demokratycznego państwa. Solidarność szczyciła się swoją siłą destrukcyjną wobec autokrytycyzmu państwa socjalistycznego. Obce jej były doświadczenia socjaldemokracji walczącej o prawa świata pracy w ramach i przy pomocy państwa opiekuńczego. Giedrojc w swojej krytyce Solidarności wytknął zupełną niekompetencję, amatorszczyznę i anachroniczność jej czołowych działaczy. Przypomniawszy znakomite, profesjonalnie udokumentowane stanowisko polskiej delegacji na Konferencji Pokojowej w Wersalu w 1918 r.

Nowe instytucje w starych ramach

W dziejach polskiego autorytaryzmu trzeba wyodrębnić okres rządów Gierka i Jaruzelskiego. Istotne znaczenie miały próby ujęcia systemu w jakieś ramy instytucjonalne. Miało to pozbawić go niektórych elementów woluntaryzmu, nieograniczonej przez prawo działalności władzy. Najważniejsza była deklaracja wyraźnego rozdzielenia sfery państwa od sfery partii. Wyrażono to w słowach: „partia kieruje, rząd rządzi”. W każdym razie oznaczało to pewne zrozumienie patologii istniejącego dualizmu. Realnym rezultatem było przywrócenie jednoosobowych organów administracji państwowej niezależnych od ciał przedstawicielskich. W tych ostatnich bowiem dominowali nominowani przez instancje członkowie partii. Oznaczało to więc, jeśli nie całkowite odejście, to osłabienie wpływu komitetów partyjnych. W stanie wojennym państwem rządziły organy siłowe państwa pozbawiając struktury partyjne narzędzi władzy.

Dla charakterystyki polskiego autokrytycyzmu trzeba przypomnieć o powołaniu Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu, stworzenie sądownictwa administracyjnego. Było to nie do pomyślenia w poprzednim systemie. Jeden z członków kierownictwa partyjnego już za czasów Gomułki odrzucając pomysł Trybunału Konstytucyjnego rzekł: „oznaczałoby to, że będą sędzić nasza władzę”. Wymienione instytucje były krokiem naprzód w tworzeniu państwa prawa.

Trybunał Konstytucyjny rozpatrzył kilkanaście aktów administracji państwowej. Światało przekonanie o potrzebie kontroli poczynił władzy i radosnej twórczości biurokracji.

Większe i bardziej widoczne znaczenie miało powołanie Rzecznika Praw Obywatelskich, który ujawniał samowolę, niedbalstwo władzy i krzywdy wyrządzane ludziom.

Aparat rządzący

Sposób funkcjonowania aparatu kierującego, wartości i motywacje, którymi kierują się kadry, stanowią o obrazie, jakim społeczeństwo sądzi o władzy. Brak jest badań socjologicznych z tego zakresu. W tym miejscu tylko kilka marginesowych uwag.

Fakt, że zapleczem tego aparatu była masowa partia, licząca pod koniec 3 mln członków, powodował, że nie dochodziło do skrajnej jego alienacji społecznej. Brak opozycji politycznej i kontroli był demoralizującym i tego uniknąć nie było można. Aparat, o którym mówimy liczył kilkaset tysięcy osób zaliczanych do tzw. nomenklatury. Warstwa ta ulegała w dziejach PRL istotnym zmianom. Przed przełomem 1956 r. było to pokolenie Kolumbów, o wysokim morale, niepodlegającym korupcji, przeważnie po szkołach średnich, kursach i szkołach partyjnych. Po Październiku 1956 zostało zwolnionych 8,5 tys. samego aparatu partyjnego. Zastąpieni zostali przez lepiej przygotowanych i lepiej dostosowanych do pracy państwowej i gospodarczej. Kluczowe znaczenie miał sposób wyłaniania kadr partyjnych.. Nie bez znaczenia była bowiem liczba skreśleń na listach przygotowanych przez wyższe instancje. Wskazywało to na popularność kandydatów lub dezaprobatę w partii i społeczeństwie regionu. Stworzona została piramida hierarchiczna. Budowa aparatu, łącznie ze stanowiskiem Pierwszego Sekretarza nie

zależało od wyborów przez członków partii lecz od nominacji przez wyższe instancje. Tajne głosowanie na członków Komitetu Centralnego na zjazdach partyjnych nie oznaczało konsekwentnego wyboru członków Biura Politycznego przez Plenum Komitetu. Miało bowiem ono charakter jawny. W systemie tym nie mogły wyrazić się wcześniej nurty i tendencje, które wskazywałyby na kierunki zmian. Nie bez znaczenia pozostawał społeczny skład członków partii. Już nie robotnicy lecz pracownicy umysłowi zaczęli już od lat 70-ch przeważać w jej składzie.

W aparacie tym skłonny w czerwcu 1980 r. do pewnych reform demokratycznych zwyciężył nurt konserwatywny. Znalazł on wyraz na X Zjeździe Partii, gdzie nastąpiło wyraźne porzucenie dzieła reformatorskiego. W stanie wojennym z inicjatywy tego aparatu dokonano internowania znacznie większej liczby osób, niż było to w zamierzeniach Jaruzelskiego. Brali małosłkowki, nierozsądny odwet na Solidarności.

W aparacie partyjnym zawsze tkwiły, tak jak we wszystkich wielkich organizmach, dwie tendencje: reformatorskie i konserwatywne. Wystąpiły także zwyczajne silne dążenia do zmian pokoleniowych. Znalazło to swój jaskrawy i opaczny wyraz w 1968 r. Z zapalem przyjęto zapowiedź Gomułki walki z syjonizmem i rewizjonizmem. Rozpowszechniano oskarżenia o zdradę narodową, posługując się insynuacją i kłamstwem. Usuwano z pracy tylko ze względu na pochodzenie narodowościowe, zmuszano do emigracji. Wyszła na jaw cała antysemicka, ksenofobiczna, endecka mentalność tkwiąca w tym aparacie. Był on w gruncie rzeczy skierowany przeciw inteligencji. Ułatwiało to Gomułce rozprawienie się z liberałami. Stanowiło to także o obliczu polskiego autorytaryzmu. Było jego haniebną kartą. Spóźnione potępienie przez Gomułkę ekscesów nie zdołało naprawić szkód, także w opinii zagranicznej, jakich doznała ówczesna Polska.

Aparat ten przynajmniej na szczeblu centralnym dał się przekonać o konieczności legalizacji Solidarności i wprowadzeniu niezbędnych reform. Zwyciężyła lepsza jego strona bez tego nie mogło dojść do historycznego kompromisu Okrągłego Stołu. Jest to jego niezaprzeczalną zasługą. Świadczy także tutaj o polskiej anomalii wśród grupy państw socjalistycznych.

Stanisław Kuziński, prof. dr hab., ekonomista

Odnosiłki:

1. Instytut Historii i Nauki PAN Warszawa 2010
2. A. Werblan, Stalinizm w Polsce, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa 2008, s. 115-116
3. L. Kołakowski, Główne nurty marksizmu, Warszawa wyd. II 2009 r. t. III, s. 453.
4. A. Walicki, Idee a ludzie..., s. 60.